

Skrzyński w Ameryce

Napisal dla "Nowego Świata" Tadeusz Winiawski-Długoszowski.

Wjazd ministra spraw zagranicznych Polski, Aleksandra Skrzyńskiego do Ameryki celem nawiązania bliższych stosunków między Polską a Ameryką jest dużym wydarzeniem natury zarówno ekonomicznego, jak i politycznego znaczenia.

Tradycja, sentyment i krew w walce o wolność, która łączy Polskę z Ameryką od czasów Kościuski i Pułaskiego — znalazły mocne odwołanie i potwierdzenie zarazem w słynnych żądaniach prezydenta Wilsona, który uważał, że Polska nie powinna być trzymaną w kajdanach, na owej straszliwej trójwójści Niemiec, Rosji i Austrii.

Ameryka potem okazała Polsce dużo serca i pomocy w pańskim ciężkim dniu głodu i wojny 1919 roku, kiedy czerwona armia rosyjska groziła Warszawie rozgromieniem.

Dziś Polska jest już w tym położeniu, że takiej doradnej pomocy nie potrzebuje. Już przestaliśmy być jawnymi kramami, o rękę którego ubiegają się mocarstwa pierwszej klasy, więc i Anglia i Francja, Rosja, Niemcy i Ameryka, która ostatnimi czasy postanowiła nawiązać z Polską kontakt jaknajściślej.

Zaczęło się od sprawy udzielenia Polsce pożyczki, od zawarcia szeregu umów międzynarodowych — a chodźby bez Ameryki niezapodowiadanie było dla obu stron znaczenie pierwszorzędne. Od czasu udzielenia pożyczki naszemu rządowi — jest to pierwsza podróż osoby oficjalnej, ministra spraw zagranicznych.

Podróż ta budzi zazdrość w oczach Anglii i Francji, które do czasu wojny miały w sobie między innymi rząd Stanów Zjednoczonych i że ma nawiązać wyraz propagandy odczytowej — niezawodnie będzie miała dla obu stron znaczenie pierwszorzędne. Od czasu udzielenia pożyczki naszemu rządowi — jest to pierwsza podróż osoby oficjalnej, ministra spraw zagranicznych.

Podróż ta budzi zazdrość w oczach Anglii i Francji, które do czasu wojny miały w sobie między innymi rząd Stanów Zjednoczonych i że ma nawiązać wyraz propagandy odczytowej — niezawodnie będzie miała dla obu stron znaczenie pierwszorzędne. Od czasu udzielenia pożyczki naszemu rządowi — jest to pierwsza podróż osoby oficjalnej, ministra spraw zagranicznych.

Aleksander Skrzyński uchodzi za zręcznego dyplomata, za człowieka o szczególnej ręce. Z domu bogaty i z zaletami człowieka z towarzyszą umiał sobie znaleźć przedstawicieli międzynarodowych posiedzeń Ligi Narodów w Genewie, gdzie właśnie Polska reprezentowała dwukrotnie.

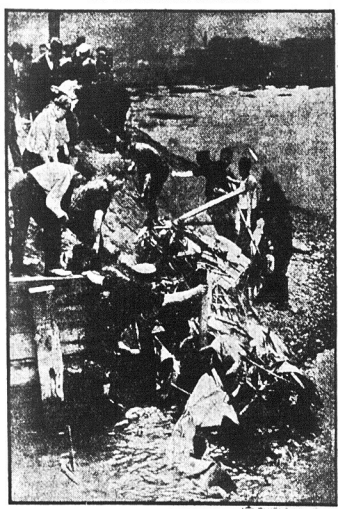
Politycznie i pod względem osobistych poglądów społecznych nieodkierowany, Skrzyński wszedł do gabinetu Grabskiego dzięki poparciu lewicy z P. P. S. na czele, a zwalczany był zaczęli i systematycznie przez związek trzech stronnictw prawicy, który pod nazwą Chłny szedł do wyborów.

Polityka Skrzyńskiego w obecnym gabinecie jest mocna. Jego trafne i zręczne posunięcia na terenie Ligi Narodów — zamknęły za wszystkim niezadowolonym puszczkom prawicowego obozu, który gwałtem chcieli mieć swego kandydata na eksport.

Wizyta ministra Skrzyńskiego w Ameryce poza stronę państwową będzie miała także znaczenie moralne dla Polaków amerykańskich.

Z ust przedstawiciela rządu polskiego dowiecie się o polityce polskiej rzeczy poważnych, składających o naszym dorobku jako państwa, z którym sąsiadzi, nawet najdalsi, zaczynają liczyć się poważnie.

KATASTROFA LOTNICZA



Dwaj lotnicy zostali zabici, gdy stracili kontrolę nad motorem i runęli na tor kolejowy na wybrzeżu Revere Beach w pobliżu letniej rezydencji prez. Coolidge'a

W sprawie Dr. Władysława Wróblewskiego

Wyjechał na dłuższy urlop do Polski — Kwestia następcy Wróblewskiego do St. Zj. zostanie zdecydowana po powrocie ministra Skrzyńskiego do Warszawy

WARSZAWA, 25 lipca. — Dr. Władysław Wróblewski, od dawna z powodów rodzinnych nosił się z myślą i wyrażał życzenie opuszczenia placówki w Waszyngtonie. Prośba posła, wniesiona do ministerium spraw zagranicznych w pierwszych dniach maja roku bieżącego, została w tym czasie uwzględniona przez pana ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego.

Pan poseł Wróblewski znajduje się na dłuższym urlopie (do listopada) i nie powraca do kraju.

St. Zj. Kwestia następcy dra Wróblewskiego, będzie rozpatrzona dopiero po powrocie ministra Skrzyńskiego do Warszawy.

Katastrofalny pożar

PHILADELPHIA, PA., 25 lipca. — Otrzymał składy mebli firmy Miller Co. mieszczące się przy North Broad zostały zniszczone przez pożar, który wybuchł w nocy, który wyrządził olbrzymie szkody, dochodzące z górą 1,000,000 dolarów. Dzie wcieli strażaków pożarnych, a między innymi dwóch naczelników straży pożarnej doznało dotkliwych poparzeń.

Ostatnie Wiadomości z Polski

O położeniu na Górnym Śląsku

WARSZAWA, (pocta). — Odbędzie się konferencja pod przewodnictwem Premiera, na której omawiano położenie na Górnym Śląsku. W konferencji tej wzięli udział: min. przemysłu p. Klarnow, wice-min. skarbu Kierulski, sekret. gen. kom. min. niestow. inż. Widomski, wice-wojewoda śląski Dr. Żurawski i poseł Kwiatkowski (Ch. D.). Konferencja zdecydowała opuszczenie akładu, zawartego między Rządem a przemysłowcami górnośląskimi w sprawie niewzięcia robotników. Uchwały były prowadzone z ramienia Rządu przez min. Pracy i Op. Sp. Sokalską.

Posel Stetson brał udział w wojnie w eskadrze lotniczej im. Kościuski

KRAKÓW, (pocta). — Nowomianowany poseł amerykański w Polsce, Stetson przyjechał do Polski przez Paryż wraz z baszawą w Europie okrzymi z których spotkał się w Warszawie. W czasie wojny światowej, był p. Stetson w Polsce, biorąc udział w wojnie, jako członek eskadry powietrznej imienia Kościuski.

Minister Skrzyński zwiedza Nowy York

NEW YORK, 25 lipca. — Minister Skrzyński odwiedził wczoraj w Nowym Yorku i świdził wczoraj Buildng, gdzie zarząd tej instytucji finansowej przyjął do stojącego gościa oficjalnie na tarasie czterdziestego piętra.

Polska usunie ze swych granic 30,000 Niemców

Oplaty telegraficzne do Polski zmniejszone

Z 32 centów za słowo na 25 centów za słowo

NEW YORK, 25 lipca. — Kompania telegraficzna Western Union Telegraph Co. ogłosiła, że z dniem 1-go sierpnia zmniejsza oplaty za przesyłanie wiadomości telegraficznych ze Stanów Zjednoczonych do Polski z 32 centów za słowo na 25 centów za słowo, do ułatwienia licznym razem wychodzących polskich w St. Zj. szybkiego porozumiewania się ze swymi krewnymi w starej ojczyźnie.

NA TROPIE FAŁSZERZA 5-CIO DOLARÓWEK

JERSEY CITY, 25 lipca. — Policja miejscowa jest na tropie uciejca sprytnego fałszerza pięć-dolarowych banknotów, który wysłał nieletnich chłopców do mniejszych sklepów po zakupno mało wartościowych rzeczy, by uzyskać wydłana resztę. Grosemerk Józef Kienicki, 87 Oakland Ave. Jersey City padł ofiarą sprytnego oszusta, wydając resztę z fałszywego banknotu wręczono mu przez nieletniego chłopca, wysłanego do jego sklepu przez sprytnego oszusta, który znikł nagle, gdy Kienicki zauważył fałszywy banknot, zatrzymał chłopca i za wołał pomocy policji dla ujęcia oszusta.

Nieporozumienia małżeńskie byłego cesarza niemieckiego

WILDBAD, 25 lipca. — Wszelkie pogłoski o nieporozumieniach małżeńskich byłego cesarza Wilhelma z jego drugą żoną księżniczką Herminą są bezpodstawne, jak twierdzi druga żona Wilhelma w specjalnym wywiadzie udzielonym przedstawicielowi amerykańskiej agencji wiadomościowej United Press.

W NASTĘPSTWIE TOCZĄCEJ SIĘ WOJNY CELNEJ NIEMIEC Z POLSKĄ

Niemcy usuwają w odwecie dziesięć tysięcy ludności polskiej z niemieckiego Górnego Śląska

BERLIN, 25 lipca. — Na skutek zupełnego zerwania pomiędzy Polską i Niemcami rokowań dla zawarcia traktatu handlowego i niemożności dojścia do kompromisu z obydwóch stron, Polska postanowiła na mocy wyroku międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w Hadze, usunąć 30,000 obywateli niemieckich, którzy opowiedzieli się za zatrzymaniem obywatelstwa niemieckiego, zaś Niemcy w odwecie postanowili wyrzucić z Górnego Śląska niemieckich 10,000 Polaków, którzy podczas głosowania w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku w 1921 roku opowiedzieli się za przynależnością całego Górnego Śląska do Polski.

Obywatele niemieccy zamieszkałi na G. Śląsku polskim, zostaną wśadzeni na specjalne pociągi i odwiezieni do granicy niemieckiej, podobnie Polacy, zamieszkałi na niemieckim Górnym Śląsku, którzy głosowali za Polską, zostaną wśadzeni na specjalne pociągi i odesłani do granicy polskiej.

Polska jest uprawniona do wyrzucenia ludności niemieckiej, pozostałej w Polsce z powodu odmowy przyjęcia obywatelstwa polskiego, na skutek wyroku przeprowadzonego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, wydanego przez sędziego von Kornebeck, który podtrzymał przysługane prawo państwu polskiemu do usunięcia cudzoziemców zamieszkałych w Polsce, a nie chcących przyjąć obywatelstwa polskiego. Niemcy zaś nie mają uzasadnienia prawnego do wyrzucenia 10,000 Polaków z niemieckiego Górnego Śląska, ponieważ ludność ta posiada prawa obywatelskie państwa niemieckiego, a całą jej winą jest, że podczas plebiscytu zarządzanego na G. Śląsku przez wersalski traktat pokój opowiedziała się za przynależnością Górnego Śląska do Polski, do czego miała upoważnienie państw międzywójkowych.

Rząd niemiecki, mszcząc się na ludności górnośląskiej, uwagającej się za polską, dopuszcza się naruszenia prawa międzynarodowego i warunków wersalskiego traktatu pokój.

ZAPASY ZŁOTA W PAŃSTWOWYM BANKU POLSKIM WZROSŁY Z 83,000,000, ZŁOTYCH NA 121,000,000 ZŁOTYCH

Ilość banknotów w obiegu zwiększyła się z 351,000,000 zł. 467,000,000 zł. — Stopa procentowa została zniżona z 12 procent na 10 procent

WARSZAWA, 25 lipca. —

Sprawozdanie państwowego banku polskiego stwierdza poważne zwiększenie się działalności tej instytucji w porównaniu z działalnością jej za ten sam okres w ubiegłym roku.

Zapasy złota w państwowym banku polskim w tym roku wzrosły z 83,000,000 złotych na 121,000,000 złotych. Ilość banknotów, znajdujących się w obiegu wzrosła z 351,000,000 do 467,000,000. Wartość obligacji i dyskonta wzrosła z 143,000,000 do 302,000,000 złotych. Zapasy złota w skarbcach polskiego banku państwowego wynoszą 51 milionów złotych.

Robotnicy angielscy dążą do stworzenia jednej wielkiej unji

LONDYN, 25 lipca. — Zorganizowali robotnicy transportowi i zatrudniali jednolitego plan zarządu wykonawczego Unji robotników transportowych, przewidujący stworzenie jednej wielkiej unji obejmującej wszystkich robotników w Anglii ze wszystkich gałęzi przemysłu, których liczba dochodzi kilkunastu milionów głów.

6-go Sierpnia OBCHÓD ROCZNICY SIERPNIOWEJ

W Domu Narodowym, 19 St. Marks Place, (8-ma ulica), o godzinie 8-jej wieczorem. Przemawiać będzie p. T. Siemradzki. Chór „Echo” odpiewa słynną pieśń Legijonów pt. „MY, PIERWSZA BRYGADA”. Wystawiony będzie krótki obraz sceniczny ob. Hrona z Brooklyna, pt. „SEN PIŁSUDSKIEGO”.

Korespondencja własna "Nowego Świata"

JUTRO! JUTRO!
„LIST Z CZECHO-SŁOWACII”
płize P. Staszczak z Cieszyńska

Niepokojące zbrojenia w Europie; 6,055,144 żołnierzy pod bronią

WOJNA, ALBO OGÓLNE BANKRUCTWO NIEUKNIKIONE. ZDANIEM RZECZOZNAWCÓW — NAWET RZĘKOMO ROZBROJONE NIEMY MAJĄ STOSUNKOWO WIĘCEJ ŻOŁNIERZY, JAK STANY ZJEDNOCZONE

WASHINGTON, 25 lipca. — Przed jedenastu laty padł strzał, który spowodował katastrofalną wojnę wszechświatową, która zupełnie zmieniła mapę Europy i sposób życia setek milionów ludzi.

Obecnie, po siedmiu latach od czasu straszliwej katastrofy w Europie jest więcej ludzi pod bronią, aniżeli było w chwili wybuchu wszechświatowej wojny 1914 roku.

Oficjalne obliczenia Ligi Narodów o stanie sił zbrojnych 59 państw europejskich wykazują, iż w Europie znajduje się 6,055,144 żołnierzy pod bronią.

Jedną z głównych przyczyn wszechświatowej wojny był wyścig zbrojeńowy pomiędzy poszczególnymi państwami, który znowu widać w zmniejszonej formie. Obecnie państwa europejskie prześcigają się w zbrojeniach powietrznych.

Anglia w roku ubiegłym wyznaczyła 77,000,000 dolarów na zbrojenia powietrzne dla dorównania Francji, która jest uważana za pierwszą potęgę w zbrojeniach powietrznych. Dopiero śledem lat upłynęło od straszliwej katastrofy wszechświatowej wojny, a prawie wszystkie państwa w Europie i Azji przystępują się do „następnej wojny”. W tajemnicy

197,000,000 złotych rubli podatków, wydaje na utrzymanie armii 751,000,000 złotych rubli. Włochy na 17,497,400,000 lirów podatków wydaje na armię 2,607,043,000 Japończy na 1,563,000,000 yen podatków wydaje na utrzymanie armii i floty 250,000,000. Tysiąc mieszkańców Anglii utrzymuje 5 żołnierzy, tysiąc mieszkańców Francji utrzymuje 19 żołnierzy; tysiąc mieszkańców Niemiec utrzymuje 2 żołnierzy.

W stosunku do narodowego bogactwa w St. Zj. przypada jeden żołnierz na 2,500,000 dolarów majątku narodowego, w Anglii 1 żołnierz na 250,000 dolarów majątku narodowego, we Włoszech jeden żołnierz na 120,000 dolarów majątku narodowego, w Japonii jeden żołnierz na 90,000 majątku narodowego.

Przytoczone cyfry wykazują, że państwa europejskie nie tylko utrzymują więcej żołnierzy w stosunku do swej ludności, ale i nawet pod względem majątku państwa europejskie większe ciężary na utrzymanie armii, aniżeli Stany Zjednoczone.

Zdaniem rzeczoznawców nie ma nadziei na zmniejszenie ciężarów ponoszonych przez narody europejskie, gdy armie nadal będą się powiększały, a państwa europejskie nie mają paść ciężarem niemożności podatków i zupełnej ruiny.

1990

11 Newell Street, Brooklyn, N. Y.

Uczą się od strusiów nowych tańców

Pomimo swej „pozornie dziwacznej” budowy, struś jest zwierzęciem o ruchach i rytmie pełnych. Nie zatem dziwnego, że znalazł w tancerkach chętnie naśladowczyń, które przepadają za poezią rytmiki tancerznej.

Uczni twierdzą, że struś ma specjalny układ mięśni, które mu pozwalają na chód pełen gracji, przy pozorach jego oclebałości. Mało się o tem słyszało, by strusia zaliczano do zwierząt tancerznych. W rzeczywistości jednak struś w ruchach swych posiada o wiele więcej „tancerznej” rytmiki od innych zwierząt. Odpowiadających mu pod względem budowy i ciężkości ciała.

Dlaczego struś tańczy? Oto pytanie, nad którym uczni od dłuższego czasu się zastanawiali. Po dłuższych obserwacjach zdano ustalić, że struś pod względem rytmiki tancerznej przypomina dziecko człowieka pierwotnego, które tańczyło z nadmiaru energii życiowej, której starło się w ten sposób dać powien upust.

Ruchy strusia bieżmy mogli nieszadego obserwować w teatrach, w interpretacji pięknych i zwinnych tancerzek, gdyż niema niczego na świecie, czegoby człowiek sobie nie przyswoił, czerpiąc z tej przebogatej skarbnicy, jaką po wsze czasy była, jest i będzie matka-natura.

WSZYSTKIE upodobania ludzkie podlegają zmianom. Dotyczy to również tańców. Fox-trot, shimmy, oň-step — wszystko to przedtem lub później nudzi się tym, którzy nie wiedzą, co z czasem robić. W pogoni za rytmem tancerznych córki-bogaczki amerykańskie wynajdują coraz to nowszą rozrywkę, wyciągając z nich jednak powabność ruchów, które wpływają na fizyczny rozwój ciała. Ostatniemi czasy uwagę tancerzek zwrócił na siebie spokojny struś. Tancerki odkryły w nim źródło nowych ruchów, kroków tancerznych. Coraz częściej widuje się teraz na strusich farmach w południowej Kalifornii korowody młodych dziewcząt, ruchami swymi naśladowujących strusia. Znawcy twierdzą, że takie tańce pomagają wiele tym, którzy się obawiają tyfłu.

Każdy ruch jest pomocny w utrzymaniu właściwej wagi. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Lecz nie wszyscy mogą sobie na to pozwolić, by pójść śladem dziewcząt, którym troski o byt są obce. Praca w biurach, pracowniach lub warsztatach, praca ciężka i męcząca, praca codzienna o tygodniowe wynagrodzenie, uniemożliwia takie ćwiczenia, które dla zdrowia cennym są balsamem.

Człowiek rozsądny urządza się odpowiednio do swych dochodów. Trudno byłoby żądać, by dziewczyna, pracująca w biurze za kilkanaście dolarów tygodniowo, zaczęła naśladować miljonerskie córki w Kalifornii i pisała na wróż strusia. Pozwala sobie na to ten, którego na to stać.

Pannie Evelyn Brent z Los Angeles nie wystarcza konna jazda. Lubi ujeżdżać strusia

Grupa dziewcząt w południowej Kalifornii uczących się tańców z ruchów strusiów

Dla Domu

DZIAŁ KOBIECY

Dla Rodziny



Jak wygląda życie amerykańskich senatorów i kongresmanów po odroczeniu oficjalnych obrad? Nienial każdy z nich hołduje innym upodobaniom, zależnie od indywidualnego temperamentu poszczególnych dyplomatów.

O ulubionych rozrywkach amerykańskich dyplomatów

Hello, tutaj mówi Taft

Jednym z najbardziej przystępnych dyplomatów w życiu towarzyskim w Waszyngtonie jest były prezydent Stanów Zjednoczonych, obecny sędzia Najwyższego Sądu, William Howard Taft. Kongresmani, senatorzy i inni wyżsi urzędnicy w Waszyngtonie mogą chować się poza całym zastępem sekretarzy, stenografów, chłopców do posyłek i zacząć oświadczać interesantom, że ich niema, lecz do ich liczby nie można stanowczo zaliczyć byłego prezydenta Tafta, który nikomu nie utrudnia do siebie dostępu. Taft jest znany jako jeden z najlepszych prawników w kraju, a zwłaszcza w zakresie prawa międzynarodowego, przy pomocy którego zdążył do zaprowadzenia międzynarodowego pokoju. Pan Taft mieszka przy ulicy Wyoming. W porze letniej można go często widzieć na werandzie jego domu lub też przechadzającego się przed domem po trawniku. W domu nawet sam goszcząc swym podwoje swego gościnnego otwiera, dotyczy to również tylnego wejścia do domu. Taft wprowadza z taką samą uprzejmością chłopaka rzemieślniczego do swojej kuchni, z jaką poprzednio do sali gościnnej w Białym Domu wprowadzał zagranicznych ambasadorów i mężów stanu. Gdy się go zwymawia telefonicznie, były prezydent odpowiada prosto z mostu: Hello, tutaj mówi Taft.



Powszechnie znany i miły Taft, uśmiechnięty na kartę pocztową.

li. Jeden z nich znajduje się w Bostonie, drugi w Chicago. Czasami się zdarza, że hotele przynoszą nie-dobry. Wówczas Daves pokrywa wszelkie koszty i nikomu o tem nie mówi, ponieważ system prowadzenia gospodarki w tych hotelach jest jego własnym pomysłem. Najwięcej ulubionych rozrywek ma generał prokurator Sargent. Nazwano go przez królem rozrywki, w gabinecie prezydenta Coolidge'a. Generał prokurator jest zbieraczem fajek, zegarków, lubi łapać ryby, jest amatorem-ogrodnikiem, potrafi budować w lesie szlaki w lecie, łączy się na kucharstwie, uprawa drzew owocowych nie jest mu obca itd., co nie wyczerpuje nawet połowy jego ulubionych rozrywek.

Sekretarz Pracy Davis stoi na czele kilku sierociniec, będąc również dyrektorem wielkiego sierocinca w stanie Illinois.

Znany milioner amerykański, obecny Sekretarz Skarbu, który ma do swej dyspozycji olbrzymi majątek, przepada wyłącznie za skromnymi rzeczami, jak przeciętny amerykański obywatel.

Sekretarz Mellon ma dwie ulubione rozrywki. Jedną z nich, to czytanie, drugą zbieranie wartościowych obrazów, na co sobie przy swoim majątku może pozwolić.

Wielkim zwolennikiem czytania jest również kongresman Martin B. Madden z Illinois. Lubi się zczytywać w dziełach historycznych. Nowelki nie przedstawiają dla niego żadnej wartości.

Sekretarz Handlu Herbert Hoover, były palnik, inżynier, milioner, administrator żywnościowy podczas wojny, od czasu do czasu znika ze stolicy kraju i wolne chwile spędza nad rzekami lub stawami, gdzie się oddaje rybostw.

Senator Charles Curtis, jest restauratorem, krytykiem teatralnym i znanym niechorem.

Senator Curtis zarządza restauracją senacką, gdzie się wydaje rocznie 150,000 obiadów i kolacji.

Wice-prezydent Charles G. Daves jest właścicielem dwóch hoteli.

Ulubionym jego przysmakiem są cukierki z mięsą melonowego.

Znanym ze swych anegdotek jest senator J. Thomas Hefflin. Każdy go też zna w Waszyngtonie z jego kroju kamizelki i specjalnego koloru... kremowego.

Najbogatszy senator James Couzens zwany jest „dobrym samarytaninem”. Przedewszystkiem opiekuje się dziećmi-kalekami. Jest właścicielem szpitalu dla umysłowych dzieci w Detroit, gdzie stosowane są wszelkie najnowsze metody w odzyskiwaniu zdrowia przez dzieci.

Znany senator William E. Borah pedzi żywot spokojny jak małomieścickowy adwokat. „Co lubi? Jeździć na swym koniu „Jester”, a gdy jest w Waszyngtonie, nie może się powstrzymać, by się nie przejechać ulicą tramwajem.

Kontrast odgrywa wielką rolę w życiu senatora Burton K. Wheeler. Któż go nie zna w kraju ze zdolności jego prokuratorskich i inwastyacyjnych. W rzeczywistości zaś, w życiu prywatnym, senator Wheeler lubi zawsze stawiać po stro nie oskarżonych.

Senator Charles L. McNarry jest zapalonym amatorem uprawiania swej dwustakrowej farmy owocowej.

Senator Francis E. Warren lubi czytywać dla przyjemności rządowe raporty, senator Smith z Brookhart jest dobrym strzelcem; senator George H. Moses codziennie jada pokąsną ilość lodów.

Senator George Payne McLean ze stanu Connecticut poluje, łowi ryby, trudi się gospodarstwem, nosi jasne krawaty i czyta Szekspira.

Senator Robert N. Stanford z Oregon hoduje krowy, jest botanik, czyta „wild west stories” i lubi aktora kinematograficznego Harolda Lloyd.

Senator William H. King z Utah — praca, czytanie, agitacja za tolerancją na całym świecie.

Senator Hiram W. Johnson z Kalifornii — jazda żaglowcami, amatorskie przedstawienia, kinowe, psy, gra w piłkę.

Senator Royal S. Copeland z Now Yorku — gospodarstwo rolne, ogrodnictwo, wydawnictwo, stolarstwo, pisanie artykułów o zdrowiu to pism dziennych.

Od lewej ku prawej: Prezydent Coolidge, rozpoczynający razem piłkę grę zawodową w Waszyngtonie. Zapalonym zwolennikiem gry w piłkę jest również sekretarz pracy James J. Davis, którego widzimy na drugim miejscu, obok prezydenta Coolidge'a. Trzeci z rzędu jest senator George Wharton Pepper z Pensylwanii, wielki amator gry w golf.

ZDAWAĆBY się komuś mogło, że począwszy od prezydenta Stanów Zjednoczonych aż do niższych stanowisk zajmujących urzędników, wszystkim życie miało na pracy około najróżniejszych wniosków i polityki. Takie twierdzenie jest zupełnie mylne. Wszyscy wiedzą, że prezydent Coolidge w chwilach odzyskania wolnych lubi siedzieć na drewnianym koniu, poruszanego za pomocą elektryczności i w ten sposób zmęczonemu dłużej siedzieć nie może, gdyż dobiega do siebie. Ktośby pomyślał o tem, że Sekretarz Pracy Davis jest takim wielkim amatorem „stew”, że chętnie idzie piec do przybytku, gdzie może znaleźć swoją ulubioną potrawę. Waszyngtonski reporter zobaczył wiele najróżniejszych szczegółów o ulubionych rozrywkach amerykańskich mężów stanu i nimi się z czytelnikami dzieli.

Napisał William K. Hutchinson

PREZYDENT Coolidge, posiadający najwyższe stanowisko w Stanach Zjednoczonych lubi się oddawać na pracy najróżniejszym rozrywkom, jak np. uczęszczanie na Karykatury kongresmanów, na długie spacerowanie z New Yorku, który bardziej jednak lubi walczyć z grą, jest medytowaniem nad ekonomią, którą stosuje nie tylko w życiu publicznym, lecz również pilnie jej przestrzega w życiu prywatnym w Białym Domu. W pierwszych latach małżeńskiego pożycia, Coolidge już

zaprowadził u siebie w domu ściągając ekonomię, mając na wszystko zgóry obliczony budżet. Pewnego dnia pani Coolidge dała się namówić agentowi i kupiła od niego książkę, traktującą o środkach domowych. Ze względu na to, że wydatek był dość znaczny, pani Coolidge nie o tem zakupie nie mówiła swemu mężowi, odkładając to na później. Po kilku dniach pani Coolidge wzięła z półki książkę, by w niej za kilka środków domowych poszukać. Ku swemu zdziwieniu na tytułowej stronie książki znalazła następujący napis: Ta

książka traktuje o wszelkich środkach zaradczych, lecz nie mówi o tem, w jaki sposób ostrzec się przed tymi, którzy łatwowiernie nasąają na kupno zbitecznych rzeczy. Podpisano C. C.

Wice-prezydent Charles G. Daves jest właścicielem dwóch hoteli.

Senator Carter Glass z Virgini, który hołduje rasowemu bydlu



Karykatura kongresmana Martina B. Madden, który w chwilach wolnych lubi czytać dzieła historyczne.



Generał prokurator John G. Sargent, trudi się stolarstwem, zbieraniem drzewa i tokarstwem

K. Hutchinson pisał o ulubionych rozrywkach amerykańskich dyplomatów

Deportacja cudzoziemców, żebraków lub chorych na zaraźliwą chorobę

Niektórzy imigranci znajdują się w takim położeniu, iż radaby skorzystał z bezpłatnej pomocy w szpitalach, ale nie mają odwagi do skorzystania z tego rodzaju pomocy, gdyż się obawiają, by po przekroczeniu progu szpitala nie zaraportowano ich do władz imigracyjnych i na stopnie nie deportowano z tego kraju. Wiecej jeszcze jest takich, którzy nigdy nie pomyśleli i nie zastanowili się nad tem, że cudzoziemiec legalnie wpuszczony do tego kraju może być pod pewnymi warunkami deportowany. Jeżeli np. stanie się ciężarem społeczeństwa, lub nawet bez tego, jeżeli zapadnie na suchoty, czy dostanie objawienia. Jedni i drudzy nie zdają sobie sprawy z odrębnych praw imigracyjnych, które w pewnych wypadkach mogą mieć wielkie znaczenie dla imigrantów w tym kraju.

Kto jest ciężarem społeczeństwa?

Prawo imigracyjne zastrzega wyraźnie, że „każdy cudzoziemiec, który stanie się ciężarem społeczeństwa z przyczyn, co do których nie można powiedzieć, iż powstały z jego wyładowania w tym kraju, może być deportowany kiedykolwiek przed upływem pięciu lat od chwili przyjazdu”. A teraz zachodzi pytanie, co znaczy być ciężarem społeczeństwa? Każda osoba jest ciężarem społeczeństwa, która jakimkolwiek sposobem utrzymywana jest na koszt społeczeństwa. Przecież nie robi różnicy, czy osoba dana otrzymuje wypłatę pieniędzy z funduszu publicznego, albo mieszkając i żyjąc w odpowiedniej instytucji

Kto może być deportowany?

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, odrębne prawo zastrzega, że ten kto przed upływem pięciu lat od chwili przyjazdu do tego kraju, stanie się ciężarem społeczeństwa z przyczyn, co do których nie można powiedzieć, iż powstały po jego wyładowaniu, może być deportowany. Co to właściwie oznacza? Znaczący to, że cudzoziemiec, który stał się ciężarem społeczeństwa przed upływem pięciu lat od chwili przyjazdu do tego kraju, nie może być deportowany, jeżeli udowodni, iż przyczyny, które go do tego stanu doprowadziły, wyłożyły się po jego wyładowaniu w Stanach Zjednoczonych. To musi być udowodnione i wszelkie wątpliwości pod tym względem cudzoziemiec musi usunąć. Jeżeli dowodów takich nie ma, lub jeżeli istnieją wątpliwości, których cudzoziemiec nie może usunąć, wówczas powstaje wniosek, iż przyczyny, które doprowadziły do cudzoziemstwa, stały się ciężarem społeczeństwa, powstały przed jego przybyciem do tego kraju.

Odrębne paragrafy prawa imigracyjnego nie są dość jasne pod tym względem, gdyż zredagowane są w sposób zbyt ogólny. Pare jednak przykładów wyjaśnią sprawę. Tak np., jeżeli cudzoziemiec znalazł się w szpitalu, ponieważ został ranny w wypadku, wówczas samo przez się rozumie się, iż przyczyna jego pobytu w szpitalu (wypadek) powstała po jego wyładowaniu w tym kraju i że wobec tego nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo deportacji. To samo można powiedzieć o cudzoziemcu kobiecie, która przeżywała już przed

jakimś czasem w Ameryce, znalazła się w położeniu, iż musiała otrzymać bezpłatną pomoc w szpitalu dla matek. Z drugiej jednak strony, jeżeli cudzoziemiec leży szpitalnie w szpitalu z choroby (np. suchoty), której początki już miał przed przybyciem do tego kraju, może on być z całą pewnością deportowany, jeżeli przed upływem pięciu lat od chwili przyjazdu stał się ciężarem społeczeństwa, chyba, że przedłoży dowody, iż choroba jego powstała i rozwinęła się po jego przybyciu do Ameryki. W wielu wypadkach przedłożenie takich dowodów jest rzeczą wprost niemożliwą, a tymczasem wszelkie wątpliwości pod tym względem, jak już wyżej zaznaczyliśmy, działają na niekorzyść cudzoziemca.

Dalsze przykłady możliwości deportacji

To samo można powiedzieć o cudzoziemcach, chorych na suchoty, na inne zaraźliwe choroby, na pomieszenie zmysłów, o cudzoziemcach chronicznych alkoholikach itp., jeżeli staną się ciężarem społeczeństwa. Ale w wypadkach takich należy jeszcze coś innego wziąć pod uwagę. — Mianowicie prawo imigracyjne zastrzega, że cudzoziemiec, który w chwili lądowania należał do jednej z klas, wykluczonych od lądowania, ale uniósł dokładnej ograniczającej, może być deportowany w przeciągu pięciu lat. Znaczący to, że cudzoziemiec taki, nie zbadany należycie i dzięki temu przepuszczony do Stanów Zjednoczonych, może być deportowany przed upływem pięciu lat jego pobytu w tym kraju, jeżeli w międzyczasie wykaże się, iż należał do jednej z klas, wykluczonych przez prawo imigracyjne. Między innymi prawo to wyklucza następujących: idiotów, słabych umysłowo, epileptyków, chorych na pomieszenie zmysłów, chronicznych alkoholików, osoby dotknięte suchotami w jakimkolwiek stopniu i formie i chorych na zaraźliwą i niebezpieczną chorobę. Do innych klas imigrantów, którym prawo zabrania wstępu do tego kraju, należą ci, którzy według wszelkiego praw-

społeczeństwa, powinien zrozumieć i zapamiętać sobie to prawo, a w ten sposób może uniknąć w przyszłości niejednego przykrego zawodu.

dopodobiństwa mogą stać się ciężarem społeczeństwa, jak np. żebracy, prostytutki, anarchiści, robotnicy kontraktowi itd. Z powyższego zatem wynika, że jeżeli cudzoziemiec zachowuje poważnie na suchoty, lub na pomieszenie zmysłów, grozi mu niechybnie deportacja nawet gdyby nie był ciężarem społeczeństwa pod warunkiem atoli, że już w czasie lądowania miał początki owej choroby. To samo odnosi się do cudzoziemca, który następnie zapadł na inną chorobę zaraźliwą i niebezpieczną, co do której władze imigracyjne mogą przypuszczać, iż istniała już do pewnego stopnia w chwili jego wyładowania w tym kraju. Co się zaś tyczy choroby pomieszenia zmysłów, to władze imigracyjne niemal zawsze w takich wypadkach d-chodzą do wniosków, iż przyczyny tej choroby istniały już przed przybyciem pacjenta do Ameryki.

Na wypadek deportacji cudzoziemca, chorego na zaraźliwą chorobę, czy na pomieszenie zmysłów, dla którego specjalna opieka okazuje się konieczną, prawo imigracyjne nakłada obowiązek na kompanię okryć-dobę i lekarstwa i zapewnienia dobrej opieki w czasie całej podróży aż do miejsca przeznaczenia. Czasami zdarza się, iż stan zdrowia danego cudzoziemca staje na przeszkodzie jego deportacji, bywa to mianowicie wówczas, gdy są poważne obawy, że podróż może zagrozić jego życiu, lub że niebezpiecznie pogorszyć jego zdrowie.

Ci, co mogą stać się ciężarem społeczeństwa

Imigranci, którzy w opinii urzędników imigracyjnych mogą

według wszelkiego prawdopodobieństwa, stać się ciężarem społeczeństwa (likely to become a public charge), mają również za bronią „stętu do tego kraju. Każdy cudzoziemiec, który z tego, czy innego powodu uważany jest przez władze imigracyjne za niezdolnego do zapewnienia sobie utrzymania, lub gdy nikt nie gwarantuje za jego utrzymanie, i wobec tego może niebawem stać się ciężarem społeczeństwa, jest wykluczony, lub może być wykluczony od lądowania. Jeżeli jednak dostanie się mimo to do Ameryki, może on być w każdym czasie deportowany przed upływem pięciu lat od chwili przyjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Wielkość deportowanych należy właśnie do tej klasy. W roku fiskalnym 1923-4 rząd amerykański deportował ogółem 6,409 osób. Z tego 4,294 osób należało do tych, którzy absolutnie nie powinni być wykluczeni od lądowania, a 2,092 należało do tej klasy, która prawo imigracyjne określa, iż „według wszelkiego prawdopodobieństwa mogą stać się ciężarem społeczeństwa”. Z drugiej strony deportowano 716 osób, które stały się ciężarem społeczeństwa z przyczyn, istniejących już przed przybyciem do tego kraju. Przy czym zaś te przedstawiali się jak następuje: chorych na pomieszenie zmysłów 591, słabych umysłowo pod innemi względami 35, chorych na suchoty 24, chorych na inne choroby zaraźliwe i niebezpieczne 14, korbierzmienili 3, z innych przyczyn 49.

Ille jest prawdy w przeczuciach?

Znany pisarz i uczynek francuski Kamil Flammarion zamieścił na krótko przed swoją śmiercią w jednym z miesięczników artykuł dowodzący ponad wszelką wątpliwość istnienia przeczuć — wbrew twierdzeniom sceptyków.

Przeczuca, według opinii Flammariona, objawiają się w różnych stopniach, od nieokreślonych aż do bardzo wyraźnych. Nie można ich wytłumaczyć, albowiem rozległość umiślenia człowieka nie jest jeszcze zbadana przez naukę.

Działając po omacku, jesteśmy my niejako w przedmiotu poznania, wtedy swą siłą niemyjany jest większy od znanego nam.

Postęp w tej dziedzinie idzie zółwim krokiem. Są ludzie, którzy nie wierzą w telepatję, są nawet tacy, którzy wątpią, czy ziemia obraca się koło słońca.

Po tym wstępie Flammarion daje szereg przykładów, mających dowodzić słuszności jego teorii, z których wyjmujemy najbardziej uderzające:

„Było to w styczniu, 1877 r., obiecałem moim dwóm synom, którzy przyjechali ze sobą na kilkudniowe wakacje, że ich zaprowadzę do teatru i w willi przedstawienia kupię 3 bilety.

„Rano tego dnia — w którym nie mieliśmy iść do teatru — jakiś głos wewnętrzny przestraścił mnie uparcie — „Nie idź do teatru, odprowadź swoich chłopców do szkoły”.

„Daremnie starałem się tu-

mieć ten głos, który wydawał mi się niedorzeczny.

Wreszcie koło południa — zdecydowałem się powiedzieć chłopcom, że do teatru nie pójdziemy.

„Rodzina zaczęła mi narzucać, dowodząc, że nie mam żadnego powodu pozbawiającego chłopców takiej przyjemności, tak, że cofnąłem moje postanowienie.

„Po południu jednak znowu głos tajemniczy nie dawał mi spokoju, tak, że ostatecznie do teatru nie poszliśmy.

„Tego samego wieczoru wybuchł w budynku teatralnym w czasie przedstawienia ogromny pożar, w którym zginęło wiele osób.

Inny przykład dotyczy księżnej Conti, która we śnie ujrzała pałac w ogniu, a dziećmi ginące pod gruzami.

Przerzeczona zerwała się z łóżka, zawałała służbę, opowiedziała im sen, jaki miała i kazała natychmiast przynieść do swego pokoju dzieci.

Tumaczone jej, że „sen-mara”, że nie należy snom wierzyć, mimo to powtórzyła stanowczo rozkaz.

Guvernanta udzieliła, że spełnia polecenie, posłała, wróciła jednak za chwilę, mówiąc, że dzieci są spokojne i nie należy ich budzić.

Wówczas księżna oświadczyła, że jeżeli jej nie usłuchają, pójdzie sama i dzieci przyprowadzi.

Wobec takiego uporu obdoro-

no dzieci i przyprowadzono je. Zaledwie znalazły się w pokoju matki, dał się słyszeć ogłuszający huk i całe skrzydło palacu, w którym księżka spała, runęło.

Smutna jest historia opowiedziana w liście do Flammariona przez pana Emila de Ruz — datowanego 6go grudnia 1922 roku.

W czerwcu 1883 roku, brat Emila, Henryk de Ruz, marynarz na statku Vink Long, otworzył mały urlop i przyjechał do Paryża na ślub starszej siostry.

Był to chłopak młody, pełen siły i zdrowia, jak ryba. Gdy urlop się skończył i nadszedł dzień odjazdu do Tulonu — Henryk wziął matkę na kolana i ściskając ją bardzo serdecznie, rzekł:

— Mamusi, już cię więcej nie zobaczę, bo niedługo umrę. Nie nie żałuję, choć usprawiedliwiałam te słowa. Przez cały czas swego urlopu był nadzwyczajnie wesoły, co więc mogło zająć w jego umyśle w danym momencie?

Odjechał, a w trzy tygodnie potem, 6 lipca 1883 roku, zmarł na tyfus w Saint Mandrier.

Flammarion powiada, że na podstawie zebranych danych, — mogłoby wydać całą książkę, zawierającą ogromną ilość takich opowiadań.

Ankiety swoją rozpoczął w roku 1889 i do ostatnich chwil życia otrzymał od swoich przyjaciół z wszystkich stron świata 300 listów, zawierających przykłady istnienia przeczuć.

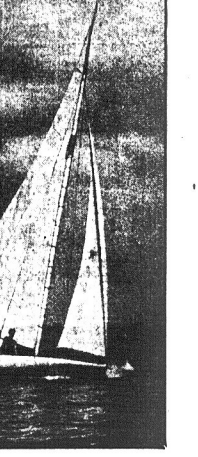
Wobec takiego uporu obdoro-

no dzieci i przyprowadzono je. Zaledwie znalazły się w pokoju matki, dał się słyszeć ogłuszający huk i całe skrzydło palacu, w którym księżka spała, runęło.

Smutna jest historia opowiedziana w liście do Flammariona przez pana Emila de Ruz — datowanego 6go grudnia 1922 roku.

W czerwcu 1883 roku, brat Emila, Henryk de Ruz, marynarz na statku Vink Long, otworzył mały urlop i przyjechał do Paryża na ślub starszej siostry.

Był to chłopak młody, pełen siły i zdrowia, jak ryba. Gdy urlop się skończył i nadszedł dzień odjazdu do Tulonu — Henryk wziął matkę na kolana i ściskając ją bardzo serdecznie, rzekł:



W obecnym sezonie odbywają się liczne wycieczki łodzi żaglowych. Jedną taką łódź widzimy na umieszczonej fotografii. Właścicielem jej jest Sam Ricker, młody. Łódka przybłąła pierwszą do mety w Rumson, N. J. Wycieczki odbywały się na rzecz Shrewsbury



Gr. widująca środki, pomyślał zapewne przedstawiony powyżej James Baker, lat 22, uwidocznony razem ze swoją narzeczoną, Blanche Ellingsworth, która obecnie przynajmniej, że zamierzała farmer James A. Carey'a w celach rabunkowych. Użytkownik pensjonatu w mieście trójcy dołów miał być ujęty na podróży południa. Zbrodnica parę aresztowano w Snow Hill, Md. Zamierzany farmer liczył lat 78, mieszkał w Waleysville, Md.

ILOŚĆ SPOŻYTYCH POKARMÓW PRZEZ CZŁOWIEKA W CIĄGU ŻYCIA

Lekarze francuscy dr. Landouzy i dr. Labbe opracowali na mocy ścisłych obliczeń tablicę, wykazującą ilość pokarmów spożytych przez człowieka w ciągu całego życia i doszli do wniosku, że przeciętna ilość spożytych przez człowieka pokarmów wynosi tysiąckrotną jego wagę. Tak np. człowiek spożywa przeciętnie 500 do 600 gramów chleba dziennie, czyli rocznie około 200 kilo, przez całe życie (licząc lat 70) około 14,000 kilo, t. j. 7,000 gochenków dwukilowych, lub 400,000 bułek 30 gramowych. Mięsa zjada człowiek średnio 180 gr. odliczając więc dietę postną, wypadnie 56 kilo, w ciągu zaś lat 70 około 4,000 kilo. Gdy te ostatnie cyfry podzielimy na różne rodzaje mięsa spożywanego przez nas, otrzymamy następujące wyniki: człowiek żyjący 70 lat, zjada w ciągu swego życia 3 woły, po 70 kilo — 15 baranów po 70 kilo — 5 cieląt po 100 kilo — 3 wieprze po 150 kilo — nie licząc kur, gęsi i innego drobiu i zwierzyzny. Kartofli dziennie spożywa człowiek 350 gramów przeciętnie, czyli rocznie 130 kilo, a przez lat 70 — 9,000 kilo. Kawy spożywamy dziennie 6 gramów, czyli rocznie 2 kilo 190 gr., w ciągu zaś lat 70 — 150 kilo. Cukru — dziennie 45 gr., czyli rocznie 16 kilo, a w ciągu 70 lat — 1,120 kilo itd.

Według obliczeń tych samych lekarzy, człowiek spożywa dzień nie przeciętnie wszystkich pokarmów w ilości 2,850 gr., czyli rocznie 858 kilo, 750 gramów, co wynosi przez 70 lat — 60,112 kilo 500 gr. Dodawamy do tego napoje i inne specjalne pokarmy w ilości 12,000 kilo przez całe życie, otrzymamy cyfrę: 772,000 kilo.

Zartoczyć karaluch. Gość w restauracji: — Cóż to znowu! W zupie pomidorowej niedzielną karaluch?! Restaurator: — Niedzielną? Czy być może! — No, proszę zobaczyć! — Aaaa!... To, pewnie się zupy objeśli i zdechli.



Rozprawa przeciw młodym profesorowi Scopowski, oskarżonemu o wykładanie w szkole w Dayton, Tenn. teorii ewolucji, zakończyła się. Obroncy profesora zebrali się razem, by się nad dalszą zaradkową taktyką zadowolnić. Od lewej ręki ku prawej siedzą: Clarence Darrow, Arthur Garfield Hayes, Dudley Field Malone, George W. Rappleyea, J. R. Neal oraz stenografistka, panna McCassey

W sprawie — Czy oskarżony ma jeszcze co dodać na swoje obronę? — Nie. Wysoki Sąd. Ostatnie dziesięć dolarów oddałem adwokatowi za obronę.

JAKIEM POWIETRZEM ODDYCHAMY?



Przez IZABELĘ STEPHEN

W GĘSTO zaludnionych miastach unoszący się w powietrzu kurz jest niebezpiecznym dla zdrowia równaniem się niebezpieczeństwom zarażenia przez jadowite owady i zanieczyszczonej wody.

Wyschła śliza jest składnikiem unoszącego się ponad ulicami pyłu powietrznego, którego zaraźliwość została ustalona ponad wszelką wątpliwość. Zaraźliwy suchot są obecnie w pyłach ulicznych i ulice miejskie możnaby nazwać węglarniami zaraźliwych suchotniczych. Czyste powietrze, którym śmiertelnie nigdy nie oddychają, rzadko kiedy zawiera więcej jak trzy tysiące cząstek prochu na każdy cal kubiczny. Przeciętne powietrze unoszące się ponad ulicami miejskimi zawiera od 20,000 do 40,000 cząstek prochu na cal kubiczny.

Skład pyłu unoszącego się w powietrzu badany od szeregu lat został ustalony jak następuje: "Reszki przegryzionych jarzyn, mięsa, zwłok owadów i t. p. pod gorącymi promieniami słonecznymi zmieniają się w chmurę pyłu przepelnionego chorobotwórczymi zaraźkami."

I mimo to wszystkie ludzie żyją w miastach i coraz bardziej cisną się do miast.

W jaki jednak sposób ludzie są odporni na te wszystkie ataki? Pytanie takie zostało postawione dr. George Dorsey z Uniwersytetu Harvard, sławnemu międzynarodowemu antropologowi, który przeprowadził studia nad istotami ludzkimi w czterech różnych ośrodkach klimatycznych na świecie.

Profesor Dorsey po przeprowadzeniu badań oświadczył, że ludzie rozwijają się, wspólnie z zarażkami i chorobami rozwijają w sobie naturalny mechanizm, który brodzi przed wszystkim napastnikami, które mogą być szkodliwe dla nich.

Ludzie podróżują tysiące mil, dla zobaczenia cudnych widoków natury, poddając się oświeceniu, nie przyszkadzając jednemu z najcenniejszych zjawisk naturalnych. Powietrze, którym oddychamy jest przepelnione zarażkami. Na szczęście zarażki unoszące się w powietrzu nie rozwijają się w organizmie ludzkim. A to z powodu powstania "Zarażki influenzy" naprzykład trąca są one w suchym powietrzu. Są one bezsilne, gdy się unoszą w powietrzu, dopiero gdy otrzymają potrzebną ilość wilgoci poczynają rozwijać się porywając ofiary. Zarażki tyfusu, dyfterji i suchoty mogą się dostać do organizmu ludzkiego z powietrza, ale mogą być zarażeni tylko wtedy, gdy zostają wchłonięte na krótką odległość wraz z powietrzem wdychanym przez chorego dotkniętego powyższymi chorobami.

Dopóki zarażki chorób nie dostaną się do naszej krwi nie wyrządzą ludziom żadnej szkody. Zanim się jednak dostaną do krwi muszą pokonać wiele zapór, zbudowanych przez naturę specjalnie przeciw nim.

Co się dzieje gdy oddychamy? Z każdym oddechem przeciętny człowiek wciągnie w siebie do 30 cali kubicznych powietrza. Ludzie pracujący w większych gmachach publicznych wciągają w siebie od 600,000 do 1,200,000 cząstek pyłu znajdującego się w powietrzu. Większa część owych cząstek pyłu znajdującego się w powietrzu jest pochłonięta przez śluzową wyścielinę wewnętrznej nosa, albo górnego gardła i po pewnym czasie wyrzucona. Część pyłu, które przedostały się poza te zapory napotyka w swej dalszej drodze do wnętrza organizmu regularną armię komórek, które wypowiadają intruzom wojnę na śmierć i życie.

Oddycham. Moja krew przechodzi przez moje płuca i w każde 23 sekund przynosić czerwone ciążka krwi, których około 35,000,000,000 znajduje się w naszym organizmie, każda około 1-2500 cala średnicy. Te czerwone ciążki krwi odwieżdżają każdą komórkę w ciebie ludzkiego. Te czerwone ciążki krwi przynoszą komórkom co jest dla nich potrzebne, a zabierają co jest zbędne.

Wnętrze gardła i przewody oddechowe w płucach pokryte są miliardami niedostrzegalnych włosów. Te włoski niedopuszczają, ażeby jakikolwiek pył dostał się do krwi.

W pobliżu zaś żył mieszczące są tak zwane komórki "phagocytes", które prowadzą nieustanną wojnę przeciw wszelkim zarażkom chorób wyłącznie. Ażeby owe komórki zwalczające zarażki smakowały w pochłanianiu zarażki natury przyszedł im z pomocą wyprawa im jakby handlowa przez obłęganie zarażek materią łatwo rozpuszczalną w wydzielanym komórkę "phagocytes".

Oprócz komórek "phagocytes" znajduje się drugi rodzaj białych komórek zwanych "leucocytes", których zadaniem jest przetrwać i niszczyć wszystkie zarażki jakie się mogły dostać do krwi.

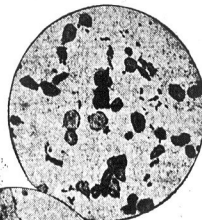
Jako nadzwyczajne zabezpieczenie, ażeby owe zabezpieczenie nie dostało się do wnętrza organizmu, natura zaopatrzyła płuca w rodzaj filtru, który u górników węgla, w czasie staję się czarnym z powodu przychwytywania zbyt wielkich cząstek pyłu usiłujących się dostać do krwi. Te same zapory, które nie pozwalają pyłom na przedostanie się do wnętrza, uniemożliwiają przedostanie się do krwi zarażkom chorób.

Brudy w krwi są niszczące, albo palone przez ten, gaz jaki otrzymujemy z powietrza za pośrednictwem płuc. Krew po obiegnięciu każdej komórki w naszym organizmie powraca z tyłu do płuca i serca niosąc ze sobą wiele materiałów niepotrzebnych jak kwas węglowy, który jest wyrzucany na zewnątrz organizmu za pośrednictwem oddechu.

Jakim tedy sposobem się dzieje, że mimo tych licznych ochron ośrodków ulega zarażeniu? Doktor Dorsey odpowiada: "To wszystko zależy od stopnia nietkliwości. Stajemy się nietkliwymi, jeżeli przyśpieszamy tempo naszego otoczenia. Nasz organizm zaopatruje się w odpowiednie narzędzia stosownie do warunków w jakich się znajduje. Murzyn żyjący na zachodnim wybrzeżu Afryki zwanym "Złotem Wybrzeżem" nie są podatni i na żółta febrę, chociaż Europejczycy, zapadają na nią, jeżeli nie przedsięwzię odpowiednich środków ostrożności."

Zarażki chorób muszą mieć dla siebie odpowiednie pożywienie, podobnie jak my sami. Jeżeli zarażki znajdujące w naszym organizmie podobne pożywienie, wtedy się rozwijają, ale muszą się przedostać poza zapory zbudowane przez organizm na ich drodze. Dopóki

Dlaczego nie zarażamy się niezliczonymi bakteriami, unoszącymi się w powietrzu, które bezustannie wdychamy w nasze płuca. Na trzydzieści kubicznych cali powietrza, jakie za każdym oddechem wciągamy do płuca, znajduje się milion albo i więcej bakterii, które równocześnie wdychamy z pyłem



Szkłanki do picia wody są naturalnymi roznośnikami zaraźliwych. Powyżej są przedstawione komórki i czarne punkciki wykazujące zarażki chorób



Zamiatacz ulic podnosi podczas swej pracy na ulicy tumany kurzu przepelnione zarażkami chorób prawie wszystkich rodzajów. Przechodnie znajdujący się w pobliżu mogą być narażeni na możliwą śmierć i najelekcie z tego wszystkiego jest to, że choroba ich się nie imają, jak również to, że zamiatacze ulic mimo częstego obcowania z zarażkami żyją długo i cieszą się dobrem zdrowiem.

laryczne. Jedynym lekarstwem przeciw malarji jest chłinita.

Natura obdarzyła organizm ludzki nadzwyczajnymi środkami dla zwalczania szkodliwych dla ciała zarażek, ale środki te rosną tylko powoli.

Podczas gdy te środki są budowane w organizmie, człowiek musi mieć w pogotowiu nadzwyczajne środki dla odparcia napastników. Przeciw ospie posiadamy, "krowiankę" serum z krwi krowy, dyfterja, tyfus są zwalczane innymi środkami serum.

W ostatnich czasach wiele się mówi o niewrażliwości na choroby. Dlatego jedne osoby są wrażliwe na choroby więcej a drugie mniej?

Nie zawsze najzdrowsze osoby są najmniej wrażliwe na choroby. Można to bardzo łatwo wytłumaczyć. Chorowite osoby rozwijają w swoim organizmie szybkie środki zaradcze. Naprzykład, zdrowy syn prezydenta zadrasnął sobie rękę, zachorował i umarł. Zarażka, który dostał się do jego zdrowego organizmu nie napotykała odpowiednich przeszkód i rozwijała się szybko powodując śmierć dziecka w kilka dni.

Jeżeli ktoś dotknął influenzy kichnie w zarażenie obecności, możemy się zarazić lub nie. Zależy to od zmniejszenia naszego organizmu. Jeżeli jesteśmy zmęczeni, nasze środki ochronne wtedy nie funkcjonują należycie i zarażenie influenzy szybko odnosi zwycięstwo.

Jeżeli zaś będziemy wyczerpani i zdrowi zarażek nie będzie miał dostępu do naszego organizmu.

Gdyby jednak w naszym mieście znajdował się jakiś diabeł z gorącego klimatu, to pierwszy zarażek influenzy przybyłby go o śmierć. Nie jest to żadna przesada. Choroby cywilizowanych ludzi mordują diabełstwo, a nie wódka jak do tego czasu mniemano.

Indjanie amerykańscy wyginęli szybko po zetknięciu z białymi, ponieważ nie mogli stawić oporu zarażkom chorób przyniesionym przez ludzi białych.

Ospa jest przeważnie chorobą dziecięcą i rzadko powoduje śmierć. To samo można powiedzieć o kokliksu szkarlatynie. W roku 1832 biali ludzie zarażili Indian ospą i tysiące tych silnie zbudowanych ludzi wymarło w krótkim czasie.

Podobny wypadek zdarzył się pomiędzy Indianami szczepu Pawnasow, gdy około 6,000 Indian tego szczepu zostało przesiedlonych z Nebraska do Oklahoma. Ci Indianie byli przyzwyczajeni do życia w obazernych budowlach ziemnych, w których nie było ani okien ani drzwi. W tych budowlach Pawnasii jedli i spali. Byli zdrowi i silni. Gdy zostali przeniesieni do Oklahoma, gdzie rząd pobierał od nich piękne domki nad rzeką Arkansas, ze wszystkimi sanitarnymi ulepszeniami, poczęli szybko wymierać. Z 6,000 pozostało zaledwie 300. Ci co pozostali zakłamywali się i wkrótce poczęli się rozmnazować wtulając poniesione straty.

Gdyby nie przeszedł indyjski i uprzedzenie do białych lekarzy może żaden z 6,000 Indian nie byłby padł ofiarą pustoszących chorób.

Człowiek jest wytworem swego otoczenia.

Murzyni urodzeni w Afryce mogą biegać w najbardziej upalne dni, bez żadnej dla siebie szkody. Gdyby biali odwzili się na to prawdopodobnie dostaliby porażenia słonecznego.

Czy jestem niewrażliwy na choroby?

Na to pytanie jedynie każdy odpowiedzieć może sam. Jeżeli udaje się w góry na wakacje na znaczną wysokość, w pierwszej chwili będziecie cierpieć z powodu braku powietrza, ale po pewnym czasie system wasz się przyzwyczai do mniejszej ilości powietrza i nie będziecie odczuwać różnic.

Odnosnie świeżego powietrza?

Czy wielka ilość świeżego powietrza jest niezbędnie potrzebna dla zdrowia? Dotychczas panowało takie przekonanie. Doświadczenie wykazało, że człowiek żyje i rozwija się przy małych ilościach powietrza zależnie od otoczenia. Mieszkańcy wielkich miast o ile mają zabezpieczenie utrzymywane bez codziennych trosk co będą jutro jedli, żyją długo chociaż mieszkać w warunkach wykluczających długi wiek życia. Nie tylko to; potomkowie tych ludzi żyjących rzekomo wśród niebezpiecznych warunków są typowymi okazami dobrego zdrowia.

Dowodem tego może być następujący przykład. Mały Tony Pen-nacchio, który przez wybitnych lekarzy został uznany za sto procent najzdrowsze dziecko żyjące w New Yorku, mieszka ze swymi rodzicami przy Mulberry Street w New Yorku najbardziej przedłużonej i najbardziej brudnej dzielnicy na świecie, gdzie panuje zły i długowieczny. Nigdzie może nie ma więcej zarażek chorobotwórczych jak w tej dzielnicy.

Wdręgamy się na samą myśl, ile milionów różnego rodzaju chorobotwórczych zarażek wdychał mały Tony, który został uznany za najzdrowsze dziecko w Stanach Zjednoczonych i prawdopodobnie wyróżnia się najzdrowszym mężczyzną.

Jest to możliwym jedynie dzięki zaaklimatyzowaniu się. Człowiek może się żyć z najgorszymi warunkami, ale musi się do nich stopniowo przyzwyczaić. Gdy człowiek nie jest przyzwyczajony do obcego sobie ośrodka narażony jest na silne ataki zarażek chorobotwórczych. Z czasem jednak organizm jego przyswaja sobie środki przeciwaradcze i uderzenie wszystkie zamachy na swoje życie i samiera dopiero skutkiem zastarczenia komórek, które straciły zdolność odbudowywania się."



POLSKA A PAKT GWARANCYJNY

za chwila gdy Polska odkryła na niepodległość, znalazła jedną zszóstą część ludności posiadającą specjalne prawowicie, wrogię Polsce. Przytem pamiętano o zdradziecznym stanowisku wileń Żydów. Dlatego odżyła antysemita propaganda z czasów carskich i popchnęła Żydów do parlamentarnych opozycji, do której przyłączyli się i Ukraińcy domagający się autonomii. Nadziwca wobec Żydów przesażono zagranicą tworzyli zarzutów przeciwko Polsce.

Sytuacja nie pomagała



Premjer Władysław Grabski

STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

Sam tego chciałeś

BUD FISHER

